



*Gdyż po tych dniach, takim będzie przymierze, które ustalę sobie z domem Izraela - mówi Pan, podaruję Moje ustawy dla ich umysłu oraz napiszę je na ich sercach; i będę dla nich ku Bogu, a oni Mi będą za lud... Bowiem będę łaskawy dla ich niesprawiedliwości, a ich grzechów oraz bezprawia nie będę nadto wspominał. Przez to, że mówi - Nowe, pierwsze uczynił Starym; zaś co jest czynione starym i się starzeje - blisko jest zniknięcia (Hebrajczyków 8,10-23).*

**A**by przyjąć przesłanie Ewangelii - jeszcze raz powtórzmy to, co wiemy. Bóg zawarł Stare Przymierze z Izraelem, w którym zostało powiedziane, że gdy człowiek będzie wypełniał Prawo Mojżesza; wtedy Bóg będzie go uznawał za sprawiedliwego na podstawie jego uczynków. "Umowa" jest ważna do tej pory, aż Izraelita nie złamie Prawa. Jeśli popełni przestępstwo (uchybi choćby w jednym) - Przymierze zostaje zerwane. Człowiek wkroczył na obszar bezprawia, a karą za grzech jest śmierć. Należy również przypomnieć, że nikt z ludzi nie wytrwał w Przykazaniach. Dlatego żaden człowiek nie będzie się utrzymywał w sprawiedliwości na podstawie uczynków Prawa. Jeżeli to uznajemy, tworzą się podwaliny do przyjęcia Miłości Boga i zrozumienia Łaski. *Szczęśliwy mąż, który BOGA uczynił swą nadzieją, a nie zwrócił się ku ludziom hardym i zwolennikom kłamstwa (Psalm 40,5).* Bowiem Bóg, znając tę sytuację, postanowił okazać Miłosierdzie. Ofiarować zbawienie za darmo. Aby to jednak było możliwe, czy dokładniej - aby Prawo Mojżesza i zawarta w nim Sprawiedliwość nie były naruszone, potrzebny był okup za grzech. Jak wszystko - doskonały. Takim okupem równowartym, jest życie niewinnego człowieka, na którego złożono grzech. Lecz jak już wcześniej napisałem, nie ma ludzi bez winy. Nikt więc, nie mógłby oddać życia, by uratować drugiego. Gdyby to chciał uczynić grzeszny człowiek - jego ofiara byłaby bezwartościowa. A dlaczego? Nie spełniała by kryterium Sprawiedliwości. Konieczne okazało się Dzieło Boga. I ono się dokonało. Oto Słowo zstępuje z wysokości, aby w Imieniu Jezus (JHWH Wspomaga/Zbawia) przyjąć ciało, po czym już jako Syn Człowieka wypełnić Sprawiedliwość.

Starotestamentowe ofiary, kończą dwa słowa Zbawiciela: *Zostało wykonane! (Jan 13,20)*. Co się wykonało? Wykonało się Dzieło Boga. Jezus nie odszedł z drogi Wiary oraz złożył należny okup za winę całej ludzkości. Teraz trzeba to tylko uznać. Dla tych, którzy uwierzą i wytrwają, rozerwała się od góry, aż do dołu Zasłona Świątyni Jerozolimskiej. Kto rozdarł ową Zasłonę? Kto otworzył drogę do Najświętszego? Kto posłał swojego Syna? Kim jest Jezus? To wszystko sprawił Wszechmogący. Nowe Przymierze we krwi Jezusa pozostanie na zawsze Dziełem Boga. Bez reszty, bez "pośredników", bez dodatkowych "trzech groszy". Dodawanie, bądź ujmowanie z Dzieła Boga staje się obraźliwe. Człowiek, który chce "pomóc" Stwórcy, naraża się wręcz na śmieszność. Pamiętajmy - Jezus nie umarł za "dobrych" ludzi - lecz za złych, i doprowadza ich do sprawiedliwości. *Bowiem Chrystus, kiedy jeszcze byliśmy chorzy, w zgodzie z czasem umarł za niepobożnych. Z trudem ktoś umrze za sprawiedliwego; bo za dobrego, być może, ktoś odważa się umrzeć. Ale Bóg dowodzi swojej miłości ku nam, bo kiedy byliśmy jeszcze błędzycami, Chrystus za nas umarł. Zatem więcej znaczymy teraz, gdy uznani za sprawiedliwych w jego krwi, zostaniemy przez niego uratowani od gniewu. (Rzymian 5,6-9).*

Dobry człowiek i... sprawiedliwy człowiek - na czym polega różnica? Znowu trzeba podsumować. Żaden z ludzi nie jest już dobrym, gdyż wszyscy odstępili od Boga. Bywają "lepsi, lub gorsi", lecz nie ma ludzi bez winy. Można natomiast, na dwa sposoby, okazać się sprawiedliwym: Z uczynków Prawa Mojżesza (własną sprawiedliwością, w której należy żyć, stale trwając w dobrych uczynkach); względnie z łaski (sprawiedliwością z Boga, daną wybranym raz na zawsze). Obie drogi wytyczają "Umowy". Pierwszą - Stare Przymierze z Izraelem i przynależne do niego Prawo Mojżesza. Z tym, że jeden z "paragrafów" powiada: **Przeklęty każdy, kto nie dotrzyma słów tego Prawa, by je spełniał. (V Mojżeszowa 27,26).** Drugą - Nowe Przymierze z Izraelem, które mówi tylko o Wierze. Natomiast sprawiedliwość wywalczył dla wierzących Jezus Chrystus. Kto uwierzy i da się ochrzcić, ma obiecany żywot wieczny. Amen. Jaki stąd wniosek? Chrystianie nie wywyższają uczynków ("martwych"; tych ze starego prawa) - lecz wskazują na swego Zbawcę, który umarł właśnie dlatego, że nie jesteśmy dobrzy, ani nikt nie potrafi wytrwać w uczynkach Prawa Mojżesza. Niemniej nowa "Umowa" też przestrzega: **Zostaliście odłączeni od Chrystusa, wy, którzy uznajecie się za sprawiedliwych w Prawie; wypadliście z łaski. (Galacjan 5,4).** Czyli, jedno prawo - albo drugie. Stara - bądź nowa droga. Nie ma trzech dróg, czy czterech i nie ma drogi pośredniej.

**A**by znaleźć się w **Starym Przymierzu**, człowiek musi należeć do Izraela. Bowiem wyłącznie z Izraelem zawarto starą "Umowę". Nie znajdziesz w Biblii wersetu, który stwierdza, że Prawo Mojżesza (czy na przykład - 10 Przykazań) nadano innym narodom. Zatem, reszta nie musi dobrze czynić? To jest źle postawione pytanie. Część z uczynków Prawa Mojżesza jest odbita w każdym sumieniu. Lecz sumienie nie jest żadną "Umową" i nie wchodzi do żadnego z Przymierzy. Co to znaczy? Czy narody pozostają bez żadnej szansy? Ależ, nie. Nowe Przymierze we krwi Jezusa przeznaczono dla całej ziemi.

Jak się znaleźć w owej "Umowie"? Aby odnaleźć ścieżkę życia, człowiek musi mieć wpieryw poczucie winy. **Ale uczeni w Piśmie i faryzeusze przyprowadzają niewiastę przyłapaną na cudzołóstwie, po czym postawili ją w środku oraz mu mówią: Nauczycielu, ta niewiasta została przyłapaną jako jawna cudzołożnica; zaś Mojżesz, w Prawie, nakazał nam takie kamienować; a ty co mówisz? Ale mówili to, wystawiając go na próbę, aby go mieli za co oskarżyć. Zaś Jezus schylił się ku dołowi i zapisywał palcem na ziemi (wskazując na Izrael według ciała, który w Biblii symbolizuje - ziemia). A gdy go powstrzymywali - pytając, podniósł się oraz do nich powiedział: Bezgrzeszny z was, niech pierwszy rzuci na nią kamień. I znowu schylił się ku dołowi oraz pisał po ziemi (Jan 8,3-8).** Ano, właśnie! Kto pozostaje bez winy, niech oskarża i osądzi drugiego. Jezus, pisząc po ziemi, dawał znak, że Prawo zostało wypisane na kamieniach, nie dla dobrych - lecz dla zepsutych ludzi. Nikt nie stoi wyżej, czy niżej - wszyscy są w jednakowej pozycji. **Albo tych osiemnastu, na których upadła wieża w Siloam i ich zabiła; czy przypuszczacie, że oni okazali się winnymi w porównaniu do wszystkich ludzi zamieszkujących Jerozolimę? Nie, mówię wam; ale jeśli się nie skruszycie, wszyscy podobnie poginiecie (Łukasz 13,4-5).**

Jezus upominał Żydów i ganił faryzeuszy; a my (poganie, czy z pogan) powinniśmy jednak pamiętać, że był to naród pod Prawem. Każdy uczynek Żyda (prostego, jak i arcykapłana) był skrupulatnie rozważany w świetle 613 "paragrafów" Zakonu Mojżesza. Gdyby "zważyć" dobre uczynki - niejednego Żyda, być może, górowałby nad niejednym chrystianinem. A jednak zostało powiedziane, że wszyscy są winni śmierci. Każdy musi się upamiętać, to znaczy: uznać swój grzech, skruszyć serce oraz wołać do Boga o ratunek.

**B**ywają w życiu takie chwile, w których człowiek dokonuje bilansu. Mam na myśli bilans duchowy, nazywany rachunkiem sumienia. Jedni dochodzą w nim do wniosku, że są dobrymi ludźmi. Mogą, na przykład, spełniać rolę tzw. "autorytetów moralnych". Drudzy wyznają grzech przed sobą, a potem przed Panem Bogiem. Dochodzi do aktu skruchy. Człowiek uznaje swoją nędzę, po czym prosi o wybaczenie w Imieniu i przez ofiarę Jezusa. Ale... Czy to pomoże? Co się, właściwie, zmieniło po śmierci Zbawiciela? Ano, wszystko. Wszystko bez reszty. A przede wszystkim - Prawo. Obok Prawa Mojżesza wyłoniło się Prawo Wiary. I choć drugie nie jest bez związku z pierwszym - nie można ich porównywać. To zupełnie odmienna rzeczywistość, dotycząca Nowego Porządku. Każdy, kto się odwołuje do Mojżesza; bądź sumienia spod drzewa Wiadomości - należy do ludzi ziemskich. Każdy, kto

się znalazł w Prawie Wiary - należy już do niebiańskich. W nowym Prawie żyje też grupa wzrastająca, która "wlewa młode wino (Prawo Wiary) do starych, beзуżytecznych bukłaków (Prawa Mojżesza)".

75

I znowu, jak bumerang, powraca kwestia wyboru. Jak to jest? Dlaczego napisano, że do życia wejdą wybrani? Przecież Jezus umarł za wszystkich!

Historia Zbawienia jawi się jako ciąg Przymierzy, w których Bóg objawiał ludziom coraz więcej. Jakby mając nadzieję, że człowiek rozpozna swój stan i z pokorą wróci do Stwórcy. Historia Zbawienia jest też dowodem na to, że nic się takiego nie stało, nie dzieje oraz, że nie nastąpi. Podnoszenie na wyższy poziom - nie przyniosło pożądanego efektu. Nawet ludzie wychowani na Ewangelii - powracają do własnej sprawiedliwości. Sami się pchają pod Sąd. Przeto wybór i wspomnienie Pańskie muszą być zachowane do końca. ***Nie mniemajcie, że przyszedłem rozluźnić prawo (Mojżesza), lub proroków; nie przyszedłem rozluźnić, ale dopełnić. (Mateusz 5,17).***

Skoro Jezus utwierdził Prawo, to dlaczego nie wolno tam powracać? Jeśli Jezus nie był pod Prawem, to jakim sposobem je dopełnił? Zanim rozważymy tą kwestię, chcę się podzielić przypowieścią. Z bratem Jackiem głosiliśmy Ewangelię w więzieniach. Rozmawialiśmy o Bogu w ponurej, nieciekawej scenerii. Słuchali nas złodzieje, bandyci, przeróżnej maści przestępcy. Było różnie. Jednak nikt nie przerywał, nie szemrał i nie podnosił głosu. Owym ludziom siedzącym w mrocznych celach, rozbłysnął promyk nadziei... Co mnie obchodzi ta historia - pomyśli obie czytelnik - przecież ja żyję na wolności. Nie siedzę za kratami, jak jakiś wyrzutek społeczeństwa! Pozornie... Tylko pozornie. Każdy, kto jest odstępca - tkwi pogrążony w grzechu. Natomiast każdy, kto grzeszy, staje się więźniem grzechu. Oczekuje go Sąd i wyrok. Straszny, bo Ostateczny.

A czy można wyjść poza mury? Czy jest szansa znalezienia się na wolności?

*Był pewien człowiek - mówiłem - zajęty i zabiegany. Praca, dom, niewiele rozrywek; słowem - codzienna udręka. Starał się wiązać koniec z końcem, a przy tym postępować uczciwie. Taki sobie Kowalski, czy Jankowski. Jak pisano w ankietach personalnych: "Dobry mąż, przykładny ojciec, wzorowy obywatel". I czego nie pisano: "Na swój użytek religijny". Ufundował nawet stalową kratę, podczas remontu kościoła. Aż tu pewnego dnia, pojawili się funkcjonariusze prawa i zabrali go przed majestat Sędziego. A ów Sędzia powiada tak: Wielka jest twoja wina, człowieku. Pozostajesz stale odstępca. Nie czyniłeś również dobrego. Kocham cię bardzo, możesz wierzyć, lecz jestem sędzią sprawiedliwym. Skazuję cię na karę śmierci. Wyprowadzić oskarżonego.*

*W tym momencie Jankowski oniemiał. Zaprowadzono go do celi, gdzie miał czekać na egzekucję. Siedział, drapał się w głowę i rozmyślał następująco: No, no, no... To ci historia! A cóż ja takiego zrobiłem? Pokłóciłem się z żoną, raz czy dwa; uderzyłem pewnego szubrawca... Kłamałem, przyznaję, oczywiście; robiłem drobne przekręty. Ale, ale... Kto z ludzi jest bez winy - pokażcie choćby jednego! I za takie głupstwa kara śmierci? No, nie wiem! Na dodatek, ten sędzia kłamał. Powiedział, że mnie kocha, a tu nagle... wlepił mi karę śmierci. Specyficzne poczucie miłości! I co ja teraz zrobię? Tak bardzo, nie chcę umierać...*

*Rozmyślając w takowy sposób, doczekał dnia egzekucji. Lecz kiedy nadeszli strażnicy, więzień zdziwił się po raz drugi. Oświadczone mu, mianowicie, że zgłosił się jakiś nędzarz, który pragnie umrzeć za niego. Prawo dopuszcza zamianę, lecz potrzebna jest zgoda skazanego. Ależ, tak! - wyrzeszczał rozpaczliwie - zgadzam się, oczywiście! Zaś w głowie tłukły się myśli: Ejże? Cóż to za dziwny człowiek? Pewnie głupi! Ależ rzeczy dzieją się w tych więzieniach! Zamki zgrzytały, kraty się rozsuwały, otwierała się droga na wolność. Pozbierał się i opuścił celę, kręcąc z niedowierzania głową. Kiedy mijał więzienny plac, dostrzegł owego nieszczęśnika. Prowadzili go właśnie, na śmierć. Pobity, brudny, w łachmanach, ledwie się trzymał na nogach. A jednak odwrócił głowę i spojrzał na Jankowskiego. Ich oczy znów się spotkały. Tak, tak; nie było wątpliwości! Prowadzonym na śmierć nędzarzem, był ów majestatyczny Sędzia, który wydał na niego wyrok śmierci. Ale jaki zmieniony, opuszczony, zupełnie nie do poznania! Wtedy jak gdyby światło rozbłysło mu nagle w głowie. Skoro sprawa ma taki obrót, więc wyrok na mnie był słuszny. I ten sędzia wcale nie kłamał. On mnie naprawdę kocha, skoro zgodził się za mnie umrzeć. Czyżbym ja czegoś nie rozumiał? I nagle gorzko zapłakał. Potem minął bramę więzienia już jako nowy człowiek. Rozповідаł tę historię wielu ludziom... ale nie chcieli słuchać. Zresztą, nikt w owe brednie nie wierzył. Zapragnął też poznać bliżej owego "zabitego nędzarza", który jest jednocześnie Wielkim Sędzią. Wtedy dano mu Pismo Święte.*

Przenieśmy się myślami do Jerozolimy. 2000 lat temu, w skwarny dzień, Jezus wisiał przybity do krzyża. Jednak nie wisiał sam. Na wzgórzu Czaszki - Golgocie, ustawione były 3 krzyże. Pośrodku konał Pan,

76

a po obu stronach dwaj złoczyńcy - niczym niegdyś Kain i Abel. Przysłuchajmy się ich rozmowie: **Zaś jeden z zawieszonych złoczyńców spotwarzał go, mówiąc: Jeśli ty jesteś Chrystusem, uratuj siebie i nas. A drugi, odpowiadając, gromił go, mówiąc: Ty się nawet Boga nie boisz, że jesteś na tym samym sądzie? My jednak sprawiedliwie, bo odbieramy równoważną zapłatę za to, co zrobiliśmy; ale ten nic grzesznego nie uczynił. Powiedział też Jezusowi: Przypomnij mnie sobie, Panie, gdy przybędziesz do twojego królestwa. Zaś Jezus mu powiedział: Zaprawdę, powiadam ci, dziś będziesz ze mną w raju. (Łukasz 23,39-43).** Ci dwaj przestępcy obok Pana, znowu odzwierciedlają podział świata. Obaj są winni, obaj skazani, razem oczekują na śmierć. Ale... Pierwszy urąga Jezusowi i naśmiewa się z Jego misji. Nie rozumie, co się tu dzieje. Drugi zachowuje się zgoła inaczej. Po pierwsze wyznaje winę oraz stwierdza, że wyrok jest sprawiedliwy. Po drugie zna Jezusa, musiał słyszeć jak żył i co robił. Z natchnienia Ducha Świętego, wyznaje czystość ofiary. I ogarnięty Duchem - odwołuje się do łaski Zbawiciela. Wspomnij na mnie - prosi, więc - Wierzy. To wszystko. Zaraz potem dochodzi go zapewnienie: Dziś będziesz ze mną w raju. I teraz zapytajmy: Czy ten człowiek wisiał bez winy? Nie. Ciężyły na nim przestępstwa. A czy pilnie uczęszczał do Świątyni oraz słuchał kazań uczonych? Wątpię. W takim razie, może się starał, biedaczek, tylko raz mu się noga podwinęła? To również stoi pod znakiem zapytania. Kara musiała być słuszną. Więc, może w inny sposób "zapracował" na swe zbawienie? Nic takiego nie pisze w Ewangeli. Na krzyżu wisiał kryminalista, zwykły bandzior, człowiek - jakbyśmy powiedzieli - z półświatka. A jednak coś go wyróżnia. Drobiazg. Mała rzecz u ludzi, a przeogromna u Boga. Po prostu - skruszone serce. Człowiek ten uznał swą winę, po czym wyznał ją przed obliczem Pana. Przyjął też posłannictwo Chrystusa i odwołał się do Miłosierdzia. Nic więcej. Jezus mu nie postawił jakichkolwiek, dodatkowych warunków. "Więcej" okazało się niepotrzebne. Mało. Jak wiemy, Jezus umarł, a człowiek ten wisiał nadal. Kto wie, co jeszcze nawyczyniał? Lecz i to byłoby bez znaczenia. Bowiem doszło do aktu łaski. Zaś dary i powołania Boga, pozostają na zawsze niezmiennione. **Mówi im Jezus: Moim pokarmem jest, by uczynić wolę Tego, który mnie posłał oraz dokonać Jego dzieła. (Jan 4,34).** Jego, a nie naszego! **Ale powiedział też do niektórych, przekonanych w sobie, że są sprawiedliwi - więc mieli za nic pozostałych - to podobieństwo: Dwaj ludzie weszli się pomodlić do Świątyni, jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz, gdy stanął, tak się od siebie modlił: Dziękuję ci, Boże, że nie jestem jak inni z ludzi - drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożni; albo i jak ten celnik. Poszczę dwa razy na tydzień i daję dziesięcinę ze wszystkiego co zyskam. Zaś celnik, stojąc z daleka, nie chciał nawet podnieść oczu ku niebu, ale bił się w swoją pierś, mówiąc: Boże, bądź miłosiernym mnie grzesznemu. Powiadam wam, że ten odszedł usprawiedliwiony do swego domu - w przeciwieństwie do tamtego; bo każdy, kto się wywyższa - zostanie uniżony, zaś kto się uniża - zostanie wywyższony (Łukasz 18,9-14).**

### Świadectwo o byłych hitlerowcach

**S**kończyła się najstraszniejsza z wojen. Henry Gerecke, major armii amerykańskiej, kapelan wojskowy, czekał na godzinę powrotu do żony oraz trzech synów. Stało się jednak inaczej. Dowództwo skierowało do niego propozycję oddania się służbie duszpasterskiej w norymberskim więzieniu. Gerecke miał zostać kapelanem niektórych osób z kręgu najbardziej zniechęconych ludzi świata. "Miałem tysiące powodów by nienawidzić ludzi, którym miałem usługiwać - wspominał. Zaraz po kapitulacji Niemiec byłem w obozie koncentracyjnym w Dachau, gdzie zobaczyłem krew ofiar hitleryzmu. Mój najstarszy syn, widząc ogrom zbrodni, pomimo, że jako żołnierz przeżył wiele walk frontowych, był tak zdruzgotany, iż przez wiele dni nie mógł dojść do siebie". Naturalna w takich sytuacjach chęć zemsty, została jednak zwyciężona pragnieniem okazania miłości. 12 listopada 1945 roku, major Henry Gerecke został włączony do Międzynarodowego Korpusu Bezpieczeństwa Nr. 6850, strzegącego podsądnych Międzynarodowego Trybunału Wojskowego.

"Stopniowo ludzie znajdujący się w więzieniu w Norymberdze, przestawali być dla mnie zbrodniarzami wojennymi, a stali się zagubionymi duszami, którym miałem wskazać ratunek."

*W następstwie wojny, świat mógł uznać przywódców faszystowskich za osoby w beznadziejnej sytuacji. Lecz norymberski kapelan wiedział, że dzięki krzyżowi Zbawiciela, odpuszczenie grzechów jest możliwe dla wszystkich, nawet największych grzeszników. Trosce majora Gerecke'go zostali poruczeni ludzie,*

*których nazwiska stały się synonimami zła: Rudolf Hess, Wilhelm Keitel, Karl Doenitz, Joachim von Ribbentrop, Alfred Rosenberg, Erich Reader, Wilhelm Frick, Albert Speer, Fritz Sauckel, Hjalmar Schacht i Herman Goering.*

*Arogancki i snobistyczny minister spraw zagranicznych Ribbentrop nie próbował okazać zainteresowania pojawieniem się Gerecke'go w celi. Ten nieprzyjazny człowiek, nie lubił nawet swoich współtowarzyszy; miał 52 lata, a wyglądał znacznie poważniej. Kapelan zaproponował Ribbentropowi uczestnictwo w niedzielnym nabożeństwie. "Ta cała sprawa z religią, nie jest tak poważna jak ją pan traktuje" - odrzekł hitlerowiec.*

*Brak zainteresowania u Ribbentropa miał nieomal przyjazny charakter, w porównaniu z zaciętością Rudolfa Hessa. "Czy byłby pan zainteresowany uczestnictwem w niedzielnych nabożeństwach?" - zagadnął po niemiecku Gerecke. "Nie - odrzekł 49 letni, były zastępca Hitlera - będę całkowicie zajęty przygotowaniem mojej obrony. Jeśli będę miał potrzebę modlitwy, to uczynię to tutaj."*

*Następna była cela Marszałka Rzeszy Geringa. Nieszczera, udająca przyjacielską atmosfera, miała jedynie urozmaicić jego więzienne życie.*

*Feldmarszałek Keitel, były zwierzchnik dowództwa Wermachtu, uznając Hitlera za geniusza wojny, ofiarował mu ślepe posłuszeństwo. "Co pan czyta?" - zagadnął kapelan. "Moją Biblię. - odpowiedział łagodnie Keitel. Wiem z tej Księgi, że Bóg może kochać takiego grzesznika jak ja". Gerecke natychmiast pomyślał, że jego rozmówca "gra". "Lecz im dłużej go słuchałem, tym głębiej czułem, iż ten człowiek może mówić prawdę". Keitel wiedział, że jego szanse na uniknięcie stryczka są znikome. Klęczał przy swoim łóżku i czytał fragment Pisma. Potem składał ręce, twarz podnosił ku niebu i zaczynał się modlić. "Nigdy dotąd nie słyszałem takiej modlitwy. Cierpliwie wyznawał mnóstwo grzechów i błagał Boga o okazanie miłosierdzia ze względu na ofiarę Chrystusa, złożoną za jego przewinienia na krzyżu."*

*Jako kapelan, major Gerecke odwiedził każdego z piętnastu zbrodniarzy. Spotkał się z różnymi reakcjami z ich strony. "Tej nocy, po pierwszej wizycie u moich podopiecznych, modliłem się do Jezusa, prosząc Go o pomoc i nieustanne prowadzenie. Wiedziałem, że ci ludzie muszą usłyszeć o Zbawicielu. O tym, jak On cierpiał i zmarł na krzyżu za każdego z nich". W ciasnej, naprędce zaimprovizowanej kaplicy przebudowanej z dwóch cel, znajdował się tylko mały stół do Wieczerzy, organy i krzesła dla więźniów. 18 listopada 1945 roku kapelan norymberskiego więzienia rozpoczął wygłaszanie kazań do 13 najbardziej przerażających przywódców Trzeciej Rzeszy. Tylko Rosenberg i Hess trzymali się z dala. Jedynym tematem tych przemówień był Jezus, darmo oferujący zbawienie. W następstwie pierwszego nabożeństwa, Fritz Sauckel, były generalny pełnomocnik Rzeszy do spraw zatrudnienia, poprosił Gerecke'go o prywatną rozmowę. W swojej celi Sauckel uklęknął przy pryczy, błagając kapelana o odczytanie fragmentu Biblii oraz wspólną modlitwę. "Bez obaw i zawstydzienia, modlił się wraz ze mną obok łóżka, pokornie kończąc naszą modlitwę słowami: Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu". W odczuciu Gerecke'go, wyznanie grzechów dokonane przez Sauckela - "odzwierciedlało agonię pokutującej duszy". Nie było dla Sauckela możliwości zadośćuczynienia za cierpienia, które zadał swą zbrodniczą działalnością. Jego plan wielkich robót, wiązał się z wyrwaniem z domów ośmiu milionów ludzi, ich nieludzkim wysiłkiem, czy eksterminacją wielu tysięcy. Podczas procesu norymberskiego został on określony jako największy i najbardziej okrutny handlarz niewolników, od czasów faraonów egipskich. Jednakże Bóg w swoim miłosierdziu, udzielił Sauckelowi przebaczenia. Stał się on nowym człowiekiem w Chrystusie.*

*Coraz więcej osób zaczęło reagować na służbę Gerecke'go. Feldmarszałek Keitel był następnym, który miał przystąpić do Wieczerzy Pańskiej. "Niechaj Chrystus, mój Zbawiciel, zawsze przy mnie stoi". Kapelan usłyszał jeszcze jak Keitel wyszeptał: "Tak bardzo będę Go potrzebował". Nawet Ribbentrop stał się bardziej przyjazny. Goering pozostał na swych dawnych pozycjach.*

*W licznych rozmowach wyśmiewał naukę o natchnieniu Biblii. Wkrótce Fritzsche, von Schirach i Speer przyjmowali Wieczerzę Pańską. "Nigdy nie zapomnę widoku trzech, wielkich, klęczących mężczyzn,*

proszących Boga o przebaczenie win” - stwierdził Gerecke. Na wiosnę 1946 roku, Reader otworzył swe serce Panu.

Długotrwały proces norymberski został zakończony 31 sierpnia 1946 roku. Ośmiu sędziów udało się na tajne posiedzenie by uzgodnić wyrok. W tym czasie, gdy na korytarzach i w celach zalegała martwa cisza, żony zbrodniarzy otrzymały pozwolenie na odwiedzinę swych mężów. W dniach wizyt, dzieci podsądnych

78

często pozostawały w biurze Gerecke'go. Żona Goeringa, Emma, nakłoniła swą córkę Edde, do rozmowy z kapelanem. "Zapytałem tę małą dziewczynkę, czy się modli?" Odrzekła, iż "zwraca się do Boga co wieczór". A powiedz: "Jak się modlisz?" "Kłęczę przy moim łóżeczku, patrzę w kierunku nieba i proszę Boga, aby otworzył serce mojego tatusia i aby tatuś pozwolił Panu Jezusowi tam wejść".

Goering uczestniczył w 70 nabożeństwach, lecz zdawało się, że nic go nie poruszy. Jego żona przekazała mu, co ich córeczka rzekła kapelanowi. "Po raz pierwszy zobaczyłem wtedy łzy w jego oczach" - powiedział później Gerecke. Lecz tej samej nocy, były marszałek Rzeszy popełnił samobójstwo, połykając kapsułkę z cyjankiem potasu. Po jego samobójstwie, na pierwszym miejscu listy oczekujących na śmierć znalazł się von Ribbentrop. "Jednym z moich najbardziej wzruszających przeżyć było obserwowanie powolnego, lecz stałego postępu w życiu duchowym Joachima von Ribbentropa. Przemiany od stanu zimnego indyferentyzmu, po prawdziwie szczerą wiarę chrześcijanina. Gdy Ribbentrop stanął na szubienicy, odwrócił się do mnie - relacjonuje Gerecke - i powiedział: Jeszcze pana kiedyś zobaczę. Wymówiłem krótką modlitwę. Wtedy narzucono mi na twarz czarny kaptur, z tyłu zarzucono mi pętlę splecioną z 13 sznurów, zwolniono dźwignię i wpadł w czeluść zapadni".

Keitel miał umrzeć następny. Gerecke wszedł po stopniach drugiej szubienicy i modlił się wraz ze skazańcem. Keitel rzekł: "Z całego serca dziękuję panu i tym, którzy pana wystali". Skazani na śmierć podopieczni Gerecke'go, jeden po drugim, prowadzeni byli na miejsce egzekucji. Niektórzy z nich za sprawą kapelana przyjęli Chrystusa - Zbawiciela. Inni, podobnie jak Rosenberg, pozostali zatwardziali do końca.

(na podstawie artykułu Fredericka Grossmitha z „Signs of the Times”; III.1988 r.)

**N**owe! Oto wszystko stało się nowe! No, dobrze. A co ze starym? Co dalej z Prawem Mojżesza? Powinniśmy znów podsumować. Po ziemi chodzą miliony ludzi i każdy z nich żyje, bądź odwołuje się w życiu, do określonego Przymierza: Ze stworzeniem, do Starego, bądź do Nowego Przymierza z Izraelem. Lecz tylko ci ostatni, nie będą nigdy sądzeni. A dlaczego? Ponieważ zostali osądzeni, skazani i wyrok wykonano. Stary człowiek umarł na Krzyżu wraz z Jezusem. A skoro stał się martwy, Prawo Mojżesza już nad nim nie panuje. Znów zapytamy - dlaczego? Bo wydało swój ostateczny wyrok. Nowy człowiek, to były przestępca, niewątpliwie, ale już poza starym Prawem. **Czyż nie wiecie, bracia (gdyż mówię tym, co znają Prawo Mojżesza), że Prawo jest panem człowieka przez czas, jak długi żyje? Bowiem zamężna niewiasta jest związana Prawem z żyjącym mężem; a jeśli mąż umrze, jest uwolniona od ustawy męża. Zatem więc, jeśli by była z innym mężczyzną kiedy mąż żyje - będzie nazwana cudzołożną. Zaś jeśli mąż umarł, jest wolna od ustawy, i ona nie będzie cudzołożna, gdy będzie z innym mężczyzną. Wobec tego, moi bracia, zostaliście uśmierceni dla Prawa z powodu ciała Chrystusa, w celu waszego urodzenia dla innego; tego, co został podniesiony z martwych, abyście mogli wydawać owoce Bogu (Rzymian 7,1-4).**

Do tej pory żywych nazywałem martwymi - teraz martwych nazywam żywymi. Czy mi się coś nie płacze? Otóż, nie. Bowiem człowiek, który przyjął Jezusa - umarł, po czym natychmiast wstał do życia. Jakże? W takiej samej postaci? Ależ, nie. Rozpoczął się proces narodzenia, na wzór Jezusa wskrzeszonego. A czemu tak się dzieje? Oto będzie zasadnicze pytanie! Bowiem nic, co jest nieczyste choćby w części, nie może mieć udziału z Bogiem. A pozostanie nieczyste, jeśli się nie narodzi od nowa. **Tak więc i w obecnej porze została reszta według wyboru łaski. A jeśli łaską, to już nie z uczynków - gdyż łaska nie byłaby wtedy łaską. A jeśli z uczynków, to nie jest już łaska - bo uczynek nie byłby wtedy uczynkiem (Rzymian 11,5-6).** Lecz aby doszło do aktu łaski, trzeba było usatysfakcjonować sprawiedliwość. Potrzebny był okup za odstępstwo (grzech), jak wszystko idealny. I okup ten złożył Jezus, przyjmując ciało Człowieka. Powstał zatem - "swoisty precedens prawny". W oparciu o ten "precedens", bez naruszania sprawiedliwości, grzesznik może dostąpić przebaczenia oraz powstać do życia w Bogu. Biblia wielokrotnie wyjaśnia, że człowiek zrodzony z wody i Ducha, nie podlega Prawu

Mojżesza, lecz znajduje się w Prawie Wiary. Wiara staje się jego "normą" życia, zaś Duch Święty jedynym Przewodnikiem.

A teraz zapytajmy wprost: Czy ta istota grzeszy? Nie, nie grzeszy. Skoro nie żyje w starym Prawie, jej grzechu nie sposób zdefiniować. Uczeń Pana powtórnie wpadłby w grzech, gdyby odszedł od drogi Wiary (grzechem będą powroty do Przykazań, a tym samym odwoływanie się do własnej

79

sprawiedliwości i wypadanie z łaski; *Galacjan 3,1-14*). Ale to również chwilowe i wyjątkowe! Gdyż wybrani nie mają swojej wiary - ale Wiarę Jezusa Chrystusa. ***Gdyż nie tymi, co powodują żal są dary i powołania Boga. (Rzymian 11,29). Któż nas oddzieli od miłości Chrystusa? Utrapienie, czy ucisk, czy prześladowanie, czy głód, czy nagość, czy niebezpieczeństwo, czy miecz? Jak jest napisane: Dla ciebie cały czas jesteśmy uśmierceni, zostaliśmy policzeni podobnie jak owce na rzeź. Lecz w tym wszystkim osiągamy pełne zwycięstwo, poprzez Tego, co nas miłuje. Bo jestem przekonany, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani władze, ani potęgi, ani rzeczy teraźniejsze, ani mające nastąpić, ani wyniesienie, ani głębia, ani jakieś inne stworzenie nie będzie mogło nas odłączyć od miłości Boga w Jezusie Chrystusie, naszym Panu (Rzymian 8,35-39)***

Chryścianin, którego z łaski Bóg nazwał sprawiedliwym człowiekiem, pozostaje bez żadnej skazy. Czy to jest jego sprawiedliwość? Tak i nie. Tak - bowiem ma ją na wieki. Nie - bowiem jej nie wywalczył, ale otrzymał w darze od Pana Jezusa Chrystusa.

No, dobrze, zgoda - powiemy - lecz jeśli nie z uczynków, to z czego ta sprawiedliwość? Ano, z Wiary. Z Wiary Jezusa Zbawiciela. Tu nie chodzi o wiarę "w" Jezusa (choć o niej też mówi Pismo) - ale o Wiarę Jezusa. Wiara ta oparła się wszelkim próbom, zatem na jej podstawie Jezus stał się Sprawiedliwym Człowiekiem. Nie odstąpił od Boga tak jak Adam, a tym samym zwyciężył grzech. Jednocześnie przez Jego Wiarę, mogła zostać ustanowiona sprawiedliwość - właśnie ta, z Wiary Jezusa. Również ta, a nie inna Wiara, jest rozdawana wybranym. I dlatego się nie zachwieje! Uczniowie są jednym z Panem, bowiem to, co w nich najcenniejsze, otrzymali właśnie od Niego. ***Gdyż jesteście zbawieni łaską z powodu wiary; i to nie z was, Boga to dar; nie z uczynków, aby się ktoś nie chlubił (Efezjan 2,8).***

Polskie tłumaczenia Biblii w większości pomijają tę kwestię. Wiarę Jezusa Chrystusa zastępuje się wiarą w Jezusa. (Literki „w” nie ma w manuskryptach, w następujących wersetach: *Rzymian 3,22; Galacjan 2,16 + 20; 3,22; Efezjan 3,12; Filipian 3,9*). Przez takie "drobne" pomyłki, Biblia staje się niezrozumiała; no i owa literka "w" prowadzi wprost "na manowce". Umniejsza oraz wykrzywia Dzieło Pańskie.

Co się zatem, zmieniło po śmierci oraz wskrzeszeniu Jezusa? Ano - wszystko. Zatrzymajmy się przy kapłaństwie i Prawie. Wraz z nastaniem Okresu Łaski, Bóg "zawiesił" kapłaństwo lewickie (dopuszczał do zburzenia Świątyni), na rzecz judzkiego arcykapłaństwa Jezusa. W chrystianizmie zaprzestano składania ofiar, albowiem ofiara Pana została złożona raz na zawsze. Wszelkie inne, bezkrwawe ofiary w świetle Biblii są bez znaczenia. Przypominają ofiarę Kaina (z płodów ziemi), która przecież została odrzucona. ***Więc prawie wszystko, według Prawa, jest oczyszczane we krwi; a bez rozlania krwi nie dokonuje się darowanie długu (Hebrajczyków 9,22).*** Arcykapłan Nowego Przymierza wywodzi się z pokolenia Judy i sprawuje kapłaństwo nieprzechodnie na wzór Melchisedeka (*Hebrajczyków 7,11-28*). ***Zaś Chrystus, gdy przybył jako Arcykapłan przyszłych dóbr - z powodu większego i doskonalszego Przybytku, nie zbudowanego ręką, to jest nie dla tego stworzenia, ani nie dla krwi kozłów i cieląt, ale dla własnej krwi - raz na zawsze wszedł do miejsc Świętych, przekonując się o wiecznym odkupieniu. Bo jeśli krew kozłów, byków oraz popiół z jałówki - skrapiając co skalane - to uświęca, blisko ku czystości ciała wewnętrznego, daleko więcej krew Chrystusa - który z powodu wiecznego życia ofiarował Bogu nieskalanego siebie - oczyści nasze sumienia od martwych uczynków, dla służby żyjącemu Bogu... Gdyż jedną ofiarą uczynił na zawsze doskonałymi tych, co są uświęceni... Zaś gdzie ich odpuszczenie, tam nie ma już ofiary za grzech (Hebrajczyków 9,11+24-25+10,14;18)***

Zmieniło się również Prawo. Na Okres Łaski - Prawo Wiary wyparło Prawo Mojżesza. Wierz i ufaj! Trwaj bez ustanku w pełni Słowa, aż wydasz owoce Ducha: cierpliwość (wytrwałość), łagodność, powściągliwość, dobroć (szlachetność), a nade wszystko Miłość. ***Bo kiedy jest zmieniane kapłaństwo - z konieczności dokonuje się też zamiana Prawa (Hebrajczyków 7,12). Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Kto słucha mojego słowa oraz wierzy Temu, który mnie posłał, ma życie wieczne i nie wyrusza na sąd, ale przeszedł ze śmierci do życia (Jan 5,24). Każdy, kto jest urodzony z Boga - nie powoduje grzechu,***

*gdyż Jego zarodek w nim mieszka; więc nie może grzeszyć, bo jest narodzony z Boga (1 Jana 3,9).* A wszystko to przez Jezusa! Ten dawny "biedaczyna z Nazaretu" nie "wisi nadal na krzyżu" - został zdjęty, wskrzeszony, wszedł do niebios oraz zasiadł na tronie chwały. A ponieważ doświadczył wszystkiego, czego może doświadczyć człowiek, przeto Bóg dał mu ponadto władzę Sądu, ponieważ jest Synem Człowieka (*Jan 5,27*). Nowe Przymierze z Izraelem jest Przymierzem we krwi Jezusa. We krwi Pana

80

i Króla Izraela. Wpierw dla Żydów, potem dla pogan. *Oto nadchodzą dni - mówi WIEKUISTY, a doświadczę każdego obrzezanego nieobrzezańca... bo wszystkie narody są nieobrzezane, i cały dom Izraela jest nieobrzezanego serca (Jeremiasz 9,24-25).* A on (Jezus) rzekł: *Nie jestem wysłany tylko do owiec ginących w domu Izraela (Mateusz 15,24).*

Misję Pana Jezusa Chrystusa przyrównano do "wielkiej uczy". Warto jednakże zauważyć, że przez Łukasza nazwano ją "wieczerzą" (posiłkiem o zmięczeniu; *Łukasz 14,16-24*), a przez Mateusza "wielkim weselem" (godami, ucztą radości; *Mateusz 22,1-14*). Bo istotnie. Dzieło Zbawienia ludzkości jest "wieczerzą" dla Izraela według ciała wewnętrznego, a zarazem ucztą godową dla Izraela według Ducha. Kto raz wszedł i spożywa jej dary, ma obiecane Królestwo. Stare Przymierze z Izraelem zawarto pod górą Horeb - Nowe Przymierze z Izraelem zawarto już w górnej izbie - "przedsionku" Królestwa Niebios. *Zaś przedniego dnia Przaśników, kiedy ofiarowywali Paschę, mówią mu jego uczniowie: Gdzie chcesz byśmy odeszli oraz przygotowali, abys zjadł wieczerzę paschalną? Więc wysła dwóch swoich uczniów i im mówi: Idźcie do miasta, a napotka was człowiek niosący dzban wody; idźcie za nim. I gdzie wejdzie, powiedzcie gospodarzowi: Nauczyciel mówi: Gdzie jest kwatery, bym z moimi uczniami zjadł wieczerzę paschalną? A on wam pokaże wielkie, usłane i gotowe piętrowo; tam nam przygotujcie (Marek 14,13-14).*

A bywa, że gubimy, bądź pomijamy piękno metafor Ewangelii. Na górze zaszło też inne wydarzenie... *Zaś po sześciu dniach, Jezus zabiera Piotra, Jakóba i jego brata Jana oraz na osobności, wyprowadza ich na wysoką górę. I został przed nimi przekształcony, więc jego oblicze rozjaśniło się jak słońce, a jego szaty stały się białe jak światło brzasku. A oto ukazali im się Mojżesz i Elias, którzy z nim rozmawiali. Zaś Piotr, oddzielając się, powiedział do Jezusa: Panie, dobrze jest nam tu być; jeśli chcesz, zrobimy tu trzy namioty, jeden tobie, jeden Mojżeszowi i jeden Eliaszowi. A gdy on jeszcze mówił, oto zakrył ich jasny obłok; i oto głos z obłoku, mówiący: Ten jest Mój Syn umiłowany, w którym upodobałem; jego słuchajcie. A uczniowie, kiedy to usłyszeli, padli przed ich obliczem oraz bardzo się przestraszyli. Wtedy Jezus podszedł, dotknął się ich oraz powiedział: Wstańcie, i się nie bójcie. Zaś oni podnieśli swoje oczy, lecz nikogo nie zobaczyli, tylko jedynie samego Jezusa. (Mateusz 17,1-8).* Zauważmy - apostołom ukazują się Elias (przedstawiciel proroków Starego Testamentu) oraz Mojżesz (pośrednik Starego Przymierza), a po przemienieniu i uwielbieniu Jezusa (zapowiedzi przekształcenia naszych ciał, w trakcie pochwycenia wybranych), pozostaje już tylko On - Jezus Chrystus - pośrednik Nowego Przymierza. Nasz Pan i nikt poza tym.

I na koniec metafora o osłach. *A kiedy się przybliżali do Jerozolimy i przyszli do Betfage, do góry oliwek, wtedy Jezus wysłał dwóch uczniów, mówiąc im: Idźcie do miasteczka, które jest naprzeciwko was, i zaraz znajdziecie uwiązane osły, i z nią osła; odwiążcie je i do mnie przyprowadźcie. A jeśli ktoś by wam coś rzekł, powiedzcie, że Pan ich potrzebuje; ale bezzwłocznie je wyśle. A to wszystko się stało, aby mogło być wypełnione, co powiedziano przez proroka, mówiącego: Powiedzcie córce Syjonu: Oto Król twój idzie dla ciebie, łagodny, siedzący na osłicy oraz na osłęciu, synu osłicy będącej pod jarzmem (Mateusz 21, 1-5; Izajasz 62,11; Zachariasz 9,9).* Król Izraela wjechał do Jerozolimy na dwóch osłach - starej osłicy będącej pod jarzmem (symbolem Izraela według ciała wewnętrznego, który żyje w Prawie Mojżesza) oraz na osiołku - synu osłicy (Izrael według Ducha jest poniekąd "synem" Izraela według cielesnej natury), który jest wolny (wolnością w Nowym Przymierzem).

*Gdy będę chodził wśród niedoli - dasz mi żyć,  
na przekór moim wrogom podasz mi Twoją rękę  
i mnie wspomóżę Twa prawica.*

*BÓG tego dla mnie dokona.*

*WIEKUISTY,*

*Twoja łaska na wieki,  
nie zaniechaj dzieł Twoich rąk.*

*(Psalm 138,8)*



